

GDY ŻYCIE STAŁO SIĘ PASJĄ, A PASJA BYŁA MUZYKĄ. STUDIUM Z DZIEJÓW ZAŁOŻENIA PAŁACOWO-PARKOWEGO W GOŚCIERADOWIE

Andrzej Przegaliński

Zakład Historii Polski XIX wieku, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
Department of Polish History of 19th Century, Maria Curie-Skłodowska University in Lublin

Mojej żonie Ani

Streszczenie. Artykuł przedstawia dzieje dóbr ziemskich Gościeradów w XVIII i XIX w. widziane przez pryzmat pasji i zainteresowań ich mieszkańców. Rozważania osnute są na tle muzyki, która przez wiele lat towarzyszyła możnym rodom Prażmowskich i Suchodolskich, wpływała na ich życiowe wybory, stanowiąc jednocześnie nieodłączną część dnia codziennego i odświętnego gościeradowskiej siedziby. Zwieńczeniem XIX-wiecznej historii szlacheckiego gniazda był testamentowy zapis hr. Eligiusza Suchodolskiego, który cały nieruchomy majątek przeznaczył na rzecz warszawskiej filantropii.

Słowa kluczowe: filantropia, Gościeradów, Lubelszczyzna, muzyka, Prażmowscy, Suchodolscy

Rzadko zdarza się żeby historia szlacheckiej siedziby pisana była w kilku pokoleniach przez muzykę, a tak niewątpliwie było w przypadku leżącego przy trakcie lubelsko-wiślanym Gościeradowa, dawnego gniazda małopolskiego rodu Gościeradowskich herbu Bogoria¹. Pod opiekuńczymi skrzydłami Polihymni biegło życie rodzin Prażmowskich i Suchodolskich, którym muza nie poskąpiła zainteresowań, talentu i pasji.

Swoje rozważania chciałbym rozpocząć u schyłku XVII w. Wówczas współwłaścicielami podzielonych i rozdrobnionych dóbr złożonych z folwarków: Gościeradów, Łychów, Salamin i Wólka Gościeradowska byli Krzysztof i Konstancja z Pruszyzna Żurawscy oraz Aleksandra Żurawska i Józef Szembek. Od nich na przełomie wieków majątek kupił chorąży urzędowski Romuald Wybranowski herbu Poraj ożeniony z chorążanką sandomierską Salomeą ze Słup-

¹ W. Szymanek, *Z dziejów powiatu janowskiego i kraśnickiego w latach 1474–1975*, Kraśnik 2003, s. 282.

wa Szembekówną² – postać ciekawa i ważna w dziejach gościeradowskiej fortuny. Wybranowski – pułkownik wojska polskiego, uczestnik odsieczy wiedeńskiej, który zamiłowanie do wojaczki odziedziczył po przodkach³, wniósł do małżeństwa rodzinne dobra Leśnik (Liśnik) Duży i Wolę Leśnicką, nabył także nieodległy Węglin i Szczecin (później nazywany Szczecynem)⁴. W taki sposób stworzył majątność, która przetrwała do przełomu XIX i XX wieku i w takim kształcie dostała się w posiadanie Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Wybranowski zatroszczył się także o sprawy duchowe mieszkańców. Jako kolator ukończył budowę świątyni wznoszonej od lat 70. XVII w. – poprzednia została bowiem zniszczona przez Szwedów w roku 1657. Kościół konsekrował w roku 1728 bp Kobielski. Wówczas staraniem biskupa poznańskiego Krzysztofa Antoniego Szembeka wystawiono także istniejącą do dzisiaj przykościelną kapliczkę z kamienną rzeźbą św. Jana Nepomucena⁵.

Chorąży urzędowski zmarł w roku 1742. Gościeradowskie dobra objął wówczas syn Wybranowskiego Stanisław, chorąży lubelski i urzędowski, ożeniony z Marianną z Dunin-Karwických, kasztelaną radomską i starościanką lipnicką. Poprzez zawarte w roku 1781 małżeństwo córki Wybranowskich Salomei z urodzonym w roku 1743 Eligiuszem Prażmowskim herbu Belina, synem Michała i Joanny z Jełowickich, majątność dostała się w posiadanie Prażmowskich⁶. Za czasów starosty mszczonowskiego, który ten urząd odziedziczył po ojcu, posiadłość nad Tuczyńem stała się ośrodkiem bujnego życia kulturalnego promieniującego blaskiem na bliższą i dalszą okolicę. Sam Prażmowski zyskał natomiast opinię ekscentryka i dziwaka w sugestywny sposób opisanego w *Pamiętnikach* przez Kajetana Koźmiana.

Ponieważ życie starosty ułożyło się w niemal książkową opowieść, wypada poświęcić jego osobie nieco więcej miejsca. Prażmowski, syn majątnego obywatela posiadającego dobra na Mazowszu i w ziemi ciechanowskiej, zanim osiadł na Lubelszczyźnie, kilka lat spędził w Paryżu. Udał się tam zapewne z nakazu rodziny „po nauki”, ale również i po to, by zdobyć szlify światowca i nabrać stosownej ogłady. Z resztą kierunek i orientacja profrancuska miały w rodzinie mocne tradycje – Prażmowscy byli bowiem spokrewnieni z prymasem Mikołaja-

² Szembekówna była drugą żoną Wybranowskiego i tylko z nią doczekał się dzieci. Po raz pierwszy zenił się ze stryjeczną siostrą Natalią Wybranowską, trzecie małżeństwo zawarł z Iłowicką h. Ostoja, wdową po Górskim, K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. IX, Lipsk 1842, s. 451.

³ Niesiecki, wspominając w herbarzu antenatów Wybranowskiego, napisał: „Wojciech Wybranowski w Lubelskiem possessyi nabył [...] za Zygmunta Augusta, Stefana Batorego i Zygmunta III w Królestwie Polskim i na Węgrzech przeciw Turkom chwały rycerskiej szukał, nie mniej synowie jego Tomasz, Łukasz, Jędrzej i Marcin przeciw Osmanowi pod Chocimiem, przeciwko Tatarom w różnych potyczkach heroicznie stawali, o czym nagrobek ich świadkiem jest w Kraśniku”, K. Niesiecki, dz. cyt., s. 449–450.

⁴ T. Żychliński, *Złota Księga Szlachty Polskiej*, Poznań 1880, s. 348.

⁵ *Katalog Zabytków i Sztuki w Polsce*, t. VIII, *Województwo lubelskie*, z. 9, *Powiat kraśnicki*, Warszawa 1961, s. 5–6; *Diecezja lubelska. Informator historyczny i administracyjny*, opr. M. T. Zahajkiewicz, Lublin 1985, s. 372.

⁶ T. Żychliński, dz. cyt., tamże; K. Niesiecki, dz. cyt., t. VII, Lipsk 1841, s. 494–495.

jem Prażmowskim, główną ostoją magnackiego stronnictwa, które po abdykacji Jana Kazimierza popierało księcia Ludwika II Kondeusza jako pretendenta do tronu polskiego. Nad Sekwaną Eligiusz sięgał wysoko: bywał na dworze Ludwika XV, pijał szampana wśród znakomitości otaczających władcę, przeżył także spektakularną klęskę. Pewien sprytny Francuz o nazwisku Ponset zaproponował mu bowiem udział w spółce, która miała przynieść krociowe zyski⁷. Z projektowanego, jak pisał Koźmian

[...] wychowania i sprzedaży kurcząt wylężonych bez kwok, lecz sztucznym ciepłem tego samego stopnia, jakie pióra kur dają [...]

nic jednak nie wyszło, zaś wspólnik zniknął z pieniędzmi naiwnego Polaka⁸. Pomimo tego przykrego doświadczenia, Prażmowski nie stracił fascynacji i sympatii do Francji i Francuzów. Ścigany przez wierzycieli, wrócił do kraju, gdzie został promotorem francuskiego obyczaju i mody. Budziło to kpiące uśmiechy i niezrozumienie szlachty⁹, wpływało również na wizerunek codziennego życia gościeradowskiej siedziby. Autor *Ziemiaństwa polskiego* wspominał, że:

[...] w Gościeradowie był dom zagraniczny, obcy obyczajom polskim, zamknięty w sobie, zgoła ze zwyczajów i sposobów życia do najmniejszych szczegółów cudzoziemski [...]¹⁰.

Prażmowski, realizując architektoniczne pasje, wzniósł w dobrach okazałą rodową siedzibę. Pałac od frontu otrzymał dwa boczne ryzality, a budowniczy amator, dając wyraz swym niecodziennym pomysłom, zwieńczony tympanem portyk wsparł trzema kolumnami, zaburzając symetrię i proporcje bryły. Środkowa kolumna została umieszczona na osi wejściowych drzwi, co wieczorową porą stanowiło zagrożenie dla przybyszów, którym nieznane były oryginalne pomysły Eligiusza. Z drugiej strony (od zachodu) znalazł się ryzalit ogrodowy z nadbudowanym trójkątnym szczytem z trzema klasycystycznymi wazonami. Przed nim umieszczono taras z kamienną balustradą i dwustronnymi schodami. Pałac został otoczony rozległym ogrodem o oryginalnym układzie. Od budynku biegła długa aleja spacerowa, przecinająca symetryczną część parkową i kończąca się łukiem triumfalnym wystawionym w 400-lecie zwycięstwa pod Grunwaldem. Być może z osobą Prażmowskiego należy również łączyć budowę drewnianego dworku na skraju parku wzniesionego w drugiej połowie XVIII w. i stanowiącego siedzibę oficjalisty¹¹.

⁷ Z. Piasecki, *Gościeradów. Szkic historyczno-obyczajowy*, cz. I, „Gazeta Lubelska”, 25 VIII (6 IX) 1894, nr 193, s. 1–2; J. Bucior, *Dobra Gościeradów i ich właściciele*, Lublin 1999, s. 9–10, mps pracy magisterskiej w zbiorach Biblioteki Głównej UMCS.

⁸ K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. I, opr. J. Willaume, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1972, s. 170.

⁹ Z. W. Fronczek, *Mizantrop z Gościeradowa*, „Dziennik Wschodni”, 1996, nr 288, s. 16.

¹⁰ K. Koźmian, dz. cyt., s. 169.

¹¹ K. Koźmian, dz. cyt., s. 172; *Katalog Zabytków...*, s. 8; J. Petera, *Wiejskie dworki drewniane na Lubelszczyźnie*, „Z zagadnień kultury ludowej”, t. I, Lublin 1978, s. 102. Zob. także: „Życie Warszawy”, 1985, nr 205, s. 3.

Niezależnie od dbałości o estetyczny wizerunek założenia, pan starosta był jednak frankofilem – abnegatem. Tak oto, zapewne z pewną dozą przesady, odmalował go autor ody *Na zawieszenie orłów francuskich w Lublinie*:

Werzet na głowie pod samą skórę wystrzyżony, upudrowany grubo, loki zawinięte koło uszów, włosy z tyłu głowy ujęte i schowane w szeroki czarny worek jedwabny, plecy pod tym workiem upudrowane, frak czy w zimie czy w lecie atłasowy, kanarkowy z fioletowymi takimiz wyłogami, guziki szklnięce, a pod szkłem w nich cały zbiór robaków jakby z gabinetu historii naturalnej, gąsienic, chrabąszczów, motyli, niedźwiadków, żabek, jaszczurek itp. Kamizelka i spodnie podobnie fioletowe, atłasowe, z haftowanymi w różne kolorowe desenie szlakami i podwiązkami, sprzączki szklnięce stalowe, pończochy jedwabne białe, przy trzewikach ogromne sprzączki złote lub srebrne i kamieniami ubrylantowane, pod frakiem szpada lub rożenek w białych pochwach okutych stalą z rękojęścią stalową, pełną łańcuszków i trzęsidel z brylantowanej stali¹².

Swoim zachowaniem i „kaprysmi modnisia” Eligiusz zdominował żonę – kobietę zacną i uczynną, która dopiero pod nieobecność męża pokazywała niemałe walory umysłu i charakteru¹³.

Pomimo wielu śmiesznośtek, Prażmowski był również, a może przede wszystkim, miłośnikiem muzyki łączącym pasję z prawdziwym talentem. Znany był powszechnie jako leworęczny wirtuoz skrzypiec, który swoje predyspozycje podbudował w czasie paryskich peregrynacji. Dostyc częstym, niemal codziennym obrazkiem w pałacu były rodzinne koncerty dla służby i oficjalistów dworskich. Prażmowskiemu na fortepianie akompaniowała najczęściej żona – doskonała pianistka, grywająca również solo w czasie poobiednim¹⁴.

Niezależnie od kameralnego muzykowania, pod patronatem dworu działała kapela złożona z wybornych instrumentalistów. Grali w niej m.in. znakomici wioliniści: Józef Bielawski – związany następnie jako koncertmistrz z orkiestrą Teatru Narodowego w Warszawie oraz Michał Serwaczyński (ojciec Stanisława) – doskonały muzyk i dyrygent, w latach późniejszych członek lubelskiej orkiestry katedralnej i jej kapelmistrz. Z Gościeradowem splotły się także losy skrzypka i pedagoga Józefa Lubaczewskiego, ojca Antoniego, proboszcza parafii w Kraśniku. Wydaje się, że w poczynaniach artystycznych Eligiusza można doszukać się pewnych reminiscencji Puław i książęcego mecenatu. Podobnie jak u Czartoryskich, zespół składał się z zawodowców oraz uzdolnionych chłopów kształconych na dworze przez preceptorów pokroju Serwaczyńskiego czy Lubaczewskiego¹⁵.

Gościeradowskie koncerty szybko stały się słynne poza granicami najbliższego sąsiedztwa, przyciągając do pałacu możnych gości i sąsiadów z okolicz-

¹² K. Koźmian, dz. cyt., s. 170.

¹³ Tamże, s. 174.

¹⁴ K. Koźmian, dz. cyt., s. 172; M. Demska-Trębacz, *Muzyczny pejzaż Lubelszczyzny. Dwory i dworki*, Lublin 2005, s. 65.

¹⁵ A. Sowiński, *Słownik muzyków polskich dawnych i nowoczesnych*, Paryż 1874, s. 371; M. Demska-Trębacz, *Szlacheccy opiekunowie i promotorzy muzyki rodem z Lubelszczyzny*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie. Materiały II sesji naukowej zorganizowanej w Muzeum Zamoy-skich w Kozłówce*, opr. R. Maliszewska, Kozłówka 2003, s. 446; tamże, *Muzyczny pejzaż...*, s. 67.

nych dóbr. We wnętrzach na trwale zadomowiła się wspaniała muzyka stojąca na wysokim poziomie wykonawczym.

Niemniej...

[Prażmowski] – jak wspominał Koźmian – był istotnie pierwszym skrzypkiem w Polsce, lecz tak wiele przywiązywał miłości własnej i próżności do swoich koncertów, które u niego wypraszano, że te, o ile pieściły ucho, o tyle przez kapryśną i dziwaczną pedanterię artysty nieznośnymi się stały. Na muzykę mu towarzyszącą tupał, gniewał się, takt jej wybijał. Niechże ktoś ze słuchaczy kaszlnął lub krzesłem ruszył, rzucał z gniewem skrzypce powtarzając *on ne peut pas, on ne peut pas* i ledwie się dawał przebłagać¹⁶.

Takie zachowanie Mistrza, pomimo towarzyszącej uczcie duchowej uczty dla podniebienia (Gościeradów sływał bowiem z wybornej kuchni), z czasem niezchęciło gości do odwiedzin. Niezrażony tym Prażmowski przez lata grywał dla „oficjalistów i liberii”, wypełniając okolicę tonami pięknych dźwięków¹⁷.

Bez wątpienia silnym przeżyciem dla Eligiusza był publiczny występ w warszawskich Łazienkach. W sierpniu 1782 r. wraz ze śpiewaczką Cateriną Bonafini oraz w towarzystwie klawesynisty i harfisty Wolberta Fischera dał niezapomniany koncert skrzypcowy z „wariacjami i modulacjami”¹⁸.

Pomimo olbrzymiego dystansu do świata, posiadanego majątku Prażmowski nie roztrwonił. Choć trzeba tu zaraz dodać, że wyśmiewane przez sąsiadów anachroniczne metody gospodarowania sprawiły, że dobra zaniedbał i zadłużył. Zważywszy na dziwactwa, Prażmowski jawił się jednak jako człowiek rządny wiedzy, choć często bezkrytyczny i prawy. O pozycji starosty świadczyło chociażby to, że organizujące się w roku 1815 Lubelskie Towarzystwo Dobroczynności zwróciło się do niego z prośbą o przystąpienie w poczet członków czynnych¹⁹. Koźmian, który znał dziedzica, u schyłku życia napisał, że

[...] mimo tych śmieszności, które mu przebaczać zaczęto, miał poważanie tych, których jego dziwactwa nie odrażały²⁰.

Nie wiemy nic o politycznej postawie i zapatrywaniach Prażmowskiego. Najpewniej, podobnie jak znaczna część zamożnej szlachty i arystokracji, pozostał politycznie bierny, zamknięty w kręgu spraw domowych i własnych zainteresowań. Wielka szkoda, dojrzałe życie zmarłego w roku 1816 starosty toczyło się przecież w okresie niezwykle burzliwym, pełnym momentów tragicznych, smutnych, ale i pełnych nadziei. Za czasów Eligiusza upadła Rzeczpospolita Obojga Narodów i dwukrotnie odtwarzano namiastkę zależnej od innych polskiej państwowości. W konsekwencji także i Lubelszczyzna kilkakrotnie zmieniła swoją przynależność, różnicowały się podziały administracyjne. Na pod-

¹⁶ K. Koźmian, dz. cyt., s. 171–172.

¹⁷ Z. Piasecki, dz. cyt., s. 2; K. Koźmian, dz. cyt., s. 172; Z. W. Fronczek, dz. cyt., tamże.

¹⁸ M. Demska-Trębacz, *Muzyczny pejzaż...*, s. 66.

¹⁹ Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie (dalej: BŁ), List Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności do Eligiusza Prażmowskiego z dnia 28 II 1815 r., rkps 1039, k. 1.

²⁰ K. Koźmian, dz. cyt., s. 173–174.

stawie konwencji delimitacyjnych Gościeradów jako część tzw. Galicji Zachodniej znalazł się w monarchii habsburskiej – najpierw w cyrkułe józefowskim, a od jesieni 1803 r. w lubelskim. Na mocy pokoju zawartego 14 października 1809 r. w Schönbrunnie III zabór austriacki wraz z okręgiem zamojskim został przyłączony do Księstwa Warszawskiego. Gościeradów na podstawie dekretów z roku 1810 wszedł do nowo powstałego departamentu lubelskiego i znalazł się w powiecie kraśnickim. Po kilku zaledwie latach, zgodnie z postanowieniami Kongresu Wiedeńskiego, powstało związane z Rosją konstytucyjne Królestwo Polskie. Wówczas departamenty, bez naruszania dotychczasowych granic, zamieniono na województwa. Gościeradów przynależał wówczas do leżącego w województwie lubelskim obwodu zamojskiego²¹. Ze względu na pozycję społeczną i posiadany majątek Prażmowski mógł w tych wydarzeniach uczestniczyć i pewną rolę odegrać. A tak, zamiast kapitału politycznego, przekazał potomnym litościwe serce, skłonność do dziwactw i miłość do muzyki.

Po śmierci ojca rodową fortunę przejęła jedna z córek starostwa Marianna vel Maria, która około 1810 r. poślubiła Franciszka Wincentego Michała hr. Suchodolskiego herbu Janina. Franciszek był jednym z dwóch synów hr. Wojciecha (1749–1826) i Petroneli z Suchodolskich herbu Pobóg (1760–1826) właścicieli Wojcieszkowa w ziemi łukowskiej i Dorohuska w ziemi chełmskiej²². Gniazdem rodowym tej linii był majątek Suchodoły lub Suchodół na Podlasiu, a sami Suchodolscy zapisali się w historii jako familia wspierająca przez kilka wieków ruch reformacyjny na Lubelszczyźnie²³. W taki oto sposób na wiele lat spłoty się losy dwóch możnych rodzin.

Hr. Franciszek urodził się 1 kwietnia 1782 r. w Ruskich Piaskach. Zapamiętano go jako człowieka łagodnego, mającego wiele współczucia dla ubogich i potrzebujących. Po ukończeniu warszawskiej Szkoły Rycerskiej służył w 2. pułku ułanów armii austriackiej, a następnie w wiedeńskiej gwardii cesarskiej. W roku 1812 podał się do dymisji i wrócił na Lubelszczyznę, gdzie dzielił czas między Wojcieszków i Gościeradów. Nie interesował się polityką, na tym polu przewyższył go niesławny ojciec²⁴, od lat młodzięcych oddawał się natomiast

²¹ W. Śladkowski, *Pod zaborem austriackim, w Księstwie Warszawskim i w Królestwie Polskim (1795–1831)*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, t. I, red. T. Mencil, Warszawa 1974, s. 485, 491; W. Ćwik, J. Reder, *Lubelszczyzna. Dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów administracyjnych i ustroju władz*, Lublin 1977, s. 65–66.

²² J. S. Nowak, E. Orman, *Suchodolski Franciszek*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: PSB], t. XLV/2, z. 185, Warszawa – Kraków 2008, s. 279; R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej. Województwo białskie, Ziemia Chełmska województwa ruskiego*, t. 6, Wrocław – Warszawa – Kraków 1995, s. 289–292; F. Świstowski, *Dorohusk*, Chełm – Dorohusk 2003, s. 23. O Wojcieszkowie szerzej zob: J. Kus, *Wojcieszków. Z dziejów miasta i okolic w XV–XIX wieku*, Wojcieszków 2001.

²³ Szerzej na ten temat zob: W. Kłaczewski, *Działalność reformacyjna Suchodolskich*, *Annales UMCS*, sec. F., vol. 35/36, 1980/1981, s. 53–68.

²⁴ Wojciech Suchodolski, syn Michała Maurycyego (podczaszego krasnostawskiego) i Barbary z Mężynskich, dziedzic Wojcieszkowa i Dorohuska. W młodości gorący patriota i konfederat barski, następnie poseł na Sejm Czteroletni. W czasie obrad zasłynął jako znakomity orator,

pasjom muzycznym. Początkowo kształcił się pod okiem ojca z zamiłowaniem grającego na altówce, następnie zgłębiał tajniki wiolinistyki w paryskim konserwatorium pod kierunkiem Jacquesa Pierra Rodego, Rudolfa Kreutzera i Pierra Marie François Baillota. Suchodolski żył muzyką i starał się bywać tam, gdzie muzykę na wysokim poziomie wykonywano. Swój niepospolity talent rozwijał więc, grając z dworskimi kapelami w Wojcieszkowie, w Kocku u Anny Jabłonowskiej (jeszcze w trakcie służby wojskowej) urządzał kwartety z amatorami i „w innych towarzystwach, gdzie – jak pisano – występował także jako śpiewak w teatrach amatorskich”. W czasie artystycznych wojaży był również w Gościeradowie, podpatrując tam Serwaczyńskiego. To wspólne umiłowanie muzyki sprzyjało bliższym kontaktom z dworem starostwa i przyczyniło się do skojarzenia małżeństwa Franciszka z panną Prażmowską. Podobną drogę do ożenku przebył zresztą drugi z zięciów Prażmowskiego – Franciszek Maciej Stanisław Sołtyk herbu własnego – uzdolniony muzyk ożeniony ze starościanką Melanią. Obaj panowie przypadli sobie do gustu, znaleźli w sąsiedztwie muzykalne towarzystwo, z którym wykonywali utwory Haydna, Mozarta czy Beethovena²⁵.

Po śmierci ojca Franciszek objął samodzielne rządy w Wojcieszkowie – Dorohusk bowiem w roku 1802 odziedziczył jego młodszy brat Jan²⁶. Dużo podróżując i przebywając – jak się zdaje – przede wszystkim w Wojcieszkowie, po zgonie żony (zm. przed rokiem 1822) w roku 1827 przekazał gościeradowską fortunę w tymczasowy zarząd starszemu synowi Eligiuszowi. Ten, jako niepełnoletni, pozostawał wówczas pod prawną opieką ks. Jana Szuszkowskiego, kanonika lubelskiego i proboszcza w Łukowie. Część dóbr wypuścił także w dzierżawę. W latach 1838–1840 folwarki Węglin, Węglinek i Łychów użytkował były major wojsk polskich Wojciech Kolczyński. Zapisał się on w historii w sposób wyjątkowo niechlubny: okazał się nieudolnym gospodarzem, zastrzył warunki pańszczyzny, a czynszownikom podniósł czynsze. Łasy na pieniądze, nakłaniał chłopów do bezprawnego wyrębu lasu, a nie dość gorliwych bił.

którego mowy wypełniły znaczną część posiedzeń, a następnie Roczników Sejmu Wielkiego. Związał się wówczas z prorosyjską partią hetmańską pod wodzą Franciszka Ksawerego Branickiego. W roku 1790 z rekomendacji Kazimierza Nestora Sapiehy i dzięki pośrednictwu ambasadora Katarzyny II w Królestwie Polskim Otto Magnusa Stackelberga otrzymał nominację na kasztelana radomskiego, co wprowadziło go do elity senatorskiej. Poparł rządy Targowicy związanej do obalenia trzciomajowej konstytucji pod rosyjskimi bagnetami. Z ramienia konfederacji został członkiem delegacji do skontrolowania Asesorii Koronnej i policji, wszedł również w skład targowickiej Komisji Wojskowej. Po rozbiorach osiadł w swych dobrach. W roku 1800 uzyskał od cesarza Franciszka II dziedziczne tytuły hrabiowskie dla siebie i synów, którymi w Wiedniu, chcąc zjednać polską szlachtę, wówczas szafowano. Przekazawszy Dorohusk synowi Janowi, gospodarował przede wszystkim w Wojcieszkowie. Wzniósł tam neoklasycyistyczny pałac oraz kaplicę w Szczalbie, jako votum dziękczynne za przywrócenie wzroku córce Barbarze, szerzej zob: M. Podgórzak, *Suchodolski Wojciech*, PSB, t. XLV/2, s. 303–311.

²⁵ A. Sowiński, dz. cyt., tamże; J. S. Nowak, E. Orman, dz. cyt., tamże.

²⁶ F. Świstowski, dz. cyt., s. 23, 138.

W roku 1840 dzierżawę Węglina z przyległościami przejął Józef Wojtasz²⁷. Wszystko to powodowało, że majątność pozbawiona prawdziwego opiekuna podupadała. Ostatecznie syn Eligiusz objął niepodzielne rządy w Gościeradowie w roku 1846, młodszy o dwa lata Edmund osiadł w Wojcieszkwie²⁸.

Sam Franciszek często koncertował, a po latach zamieszkał w Lublinie. W mieście nad Bystrzycą brał udział w koncertach dobroczynnych pod patronatem kierowanego przez Ludwika Romma Towarzystwo Przyjaciół Muzyki (1816), którego został członkiem. Akademię muzyczną urządzano każdej niedzieli w domu Piotra Wojciechowskiego, kontrolera kasy obwodu lubelskiego i zastępcy sekretarza loży masońskiej „Świątynia Równości”²⁹. W latach 40. XX w. wspólnie ze Stanisławem Serwaczyńskim, Antonim Millerem i Józefem Szumskim stworzył popularny kwartet. W latach późniejszych, ze względu na osłabienie lewej ręki, grywał rzadko. W roku 1859 wystąpił z koncertem poze-gnalnym. Przekazał wówczas skrzypce Janowi Hornzielowi – pierwszemu skrzypkowi Teatru Wielkiego w Warszawie. Na krótko przed śmiercią wyjechał do Wojcieszkowa i tam zmarł 5 czerwca 1860 r. Warto dodać, że sylwetkę artystyczną Suchodolskiego przedstawił Albert Sowiński w wydany w roku 1874 w Paryżu *Słowniku muzyków polskich dawnych i nowoczesnych*³⁰.

Tymczasem hr. Eligiusz samodzielnie rządził w Gościeradowie leżącym – zgodnie z nowym podziałem administracyjnym kraju z 1837 i 1842 r. – w guberni lubelskiej w powiecie janowskim³¹. Był on kolejną niezwykle barwną postacią w historii rodziny, która po dziadku Prażmowskim przejęła nie tylko imię, ale również talent, umiłowanie muzyki oraz skłonność do dziwactw. Ich życiorysy biegły z resztą niekiedy podobnymi ścieżkami. Obszerne informacje o Eligiuszu przekazał w *Opowiadaniach o mieście Kraśniku i okolicy* Robert Przegaliński z Grabówki w powiecie janowskim – powstaniec styczniowy, zamiłowany badacz przeszłości i regionalista³².

Eligiusz urodził się 18 maja 1819 r. w Wojcieszkwie. Początkowo kształcił się pod okiem tamtejszego plebana ks. Tomasza Jabłońskiego (w późniejszych latach wypróbowanego przyjaciela), a wykształcenie ogólne, wraz z bratem Edmundem, zdobył w latach 30. w Warszawie. Studia odbył na uniwersytetach

²⁷ J. S. Nowak, *Suchodolski Eligiusz*, PSB, T. XLV/2, s. 278; J. Willaume, *Położenie włościan i antagonizm klasowy w Gościeradowie u schyłku epoki feudalnej*, Annales UMCS, sec. F, vol. 7, 1952, s. 6–9.

²⁸ J. S. Nowak, dz. cyt., tamże; R. Przegaliński, *Opowiadania o mieście Kraśniku i okolicy przez Roberta Przegalińskiego weterana 1863 roku*, Lublin 1927, s. 72.

²⁹ H. Gawarecki, *O dawnym Lublinie*, Lublin 1974, s. 162–163.

³⁰ A. Sowiński, dz. cyt., tamże; J. S. Nowak, E. Orman, dz. cyt., tamże; M. Demska-Trębacz, *Sławni, znani, zapomniani, Szkice o muzykach Lubelszczyzny*, Lublin 1983, s. 71; L. Gawroński, *Serwaczyński Stanisław*, [w:] *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 2, red. T. Radzik, A. A. Witusik, J. Ziółek, Lublin 1996, s. 233–234.

³¹ W. Ćwik, J. Reder, dz. cyt., s. 93.

³² *Wspomnienia Roberta Alfreda Przegalińskiego*, oprac. Z. Mańkowski, „Regionalista”, 1998, nr 11, s. 16–17.

w Wiedniu i Paryżu. Był z natury człowiekiem ugodowym, unikającym sporów. Wysoki, inteligentny, oszczędny i podobno przystojny „[...] chciał się ożenić odpowiednio, lecz – jak pisał Przegaliński – sięgał za wysoko”. Gdy ks. Sapieżanka z Galicji odmówiła mu swojej ręki, usunął się do Gościeradowa, i tam z dala od ludzi oddawał ukochanym pasjom. Jedną z nich było myślistwo. Podczas jednej z samotnych wypraw omyłkowo zastrzelił jednak włościańskiego chłopca. W akcie rozpaczony wyrzucił z pałacu wszystkie strzelby i przez miesiąc nie opuszczał mieszkania³³.

Powodów do licznych zgryzot dostarczał hrabiemu również niesforny brat. Szalone lata młodzieńcze spędził on bowiem w Paryżu, gdzie w gronie „złotej młodzieży arystokratycznej” upłynął rodowy Wojcieszków liczący, bagatela, ponad 10 200 morgów ziemi³⁴. Ścigany przez wierzycieli, około 1860 r. sprzedał majątek Romualdowi Nowińskiemu i po latach tułaczki, zagrożony więzieniem, osiadł w Wiedniu. Nad Dunajem, jako utalentowany muzyk wszedł do wiedeńskiego burgtéatru i tam grą na skrzypcach zarabiał na życie. W Wiedniu ożenił się z baletnicą Karoliną Marią Jarecką, najpewniej córką Józefa, lwowskiego organisty i kompozytora³⁵. Małżonkowie doczekali się syna Stefana, prawnika, zmarłego około 1890 r. na gruźlicę³⁶. Hr. Eligiusz początkowo tolerował wybryki brata, wspierał go finansowo, w Wiedniu chyba także odwiedzał. Lekkomyślność i utracjusostwo Edmunda oraz śmierć bratańca, z którym hrabia wiązał pewne nadzieje, doprowadziły jednak do zerwania więzi między rodzeństwem³⁷.

Podobnie jak dziadek Prażmowski, Eligiusz ukochał kulturę francuską, wielokrotnie jeździł z resztą do Paryża, dwukrotnie na dłuższe pobyty. W czasie ostatniej bytności w latach 1872–1874 przeżył również dramat – wprawdzie nie finansowy, ale chyba boleśniejszy, bo uczuciowy – złamała mu bowiem serce piękna paryżanka³⁸.

Samotny, nieszczęśliwy i uprzeczony do kobiet, był jednak człowiekiem czułym na ludzką krzywdę i biedę. Założył w Gościeradowie przytułek dla najuboższych, który przez lata opłacał. Inicjował różne akcje charytatywne, służąc pomocą okolicznej biedocie. Dwukrotnie finansował restaurację gościeradowskiego kościoła, a po śmierci bliskich sercu – ks. Jabłońskiego i młodego lokaja Zajkowskiego – wystawił im na tamtejszym cmentarzu kaplice. W tej ostatniej został z resztą po latach pochowany³⁹. We wspomnieniu zamieszczonym w roku 1904 na łamach „Gazety Lubelskiej” napisano, iż:

³³ J. S. Nowak, dz. cyt., tamże; R. Przegaliński, dz. cyt. s. 72; J. Bucior, dz. cyt., s. 72.

³⁴ K. Groniowski, *Kwestia agrarna w Królestwie Polskim 1871–1914*, Warszawa 1966, s. 98.

³⁵ E. Wąsowska, *Jarecki Henryk, Encyklopedia Muzyczna. Część biograficzna*, Kraków 1993, s. 428–431.

³⁶ F.O., *Fundacja Suchodolskiego. Dokończenie*, „Gazeta Lubelska”, 10 (23) VI 1904, nr 134, s. 2.

³⁷ J. S. Nowak, E. Orman, dz. cyt., tamże; R. Przegaliński, dz. cyt., s. 74–75.

³⁸ Z. Piasecki, *Gościeradów...*, cz. II, „Gazeta Lubelska”, 26 VIII (7 IX) 1894, nr 194, s. 2; J. S. Nowak, dz. cyt., tamże.

³⁹ J. S. Nowak, dz. cyt., tamże; R. Przegaliński, dz. cyt., s. 76; Z. W. Fronczek, dz. cyt., tamże.

O zdrowie swych oficjantów i służby zawsze dbały, w potrzebie sprowadzał znachorów i lekarza na koszt własny, chorych odwiedzał, doglądał, wsparcie udzielał. W wielu razach schorzałym ekonomom po kilka lat płacił pensje i pozwalał mieszkać na folwarkach, mimo ich bezczynności⁴⁰.

Mimo wszystko Suchodolski prezentował się jednak jako szlachecki konserwatysta i tradycjonalista. Choć z życzliwością i troską spoglądał na chłopów, to jednak hołdował coraz bardziej anachronicznemu – w dobie reform czynszowych Andrzeja Zamoyskiego czy Henryka Kamieńskiego⁴¹ – paternalizmowi i pańszczyźnie. Przed powstaniem styczniowym życie wsi toczyło się raczej spokojnie, choć majątku nie ominęły niepokoje na tle ukazów z 7 czerwca i 26 listopada 1846 r. Z końcem lat 50. Suchodolski prowadził także głośny spór o kontrowersyjny leśny z proboszczem ks. Czubarskim. Wydaje się także, że hrabia zanadto ulegał wpływom rządcy Marcina Radzeńskiego, co przyczyniło się do zaostrzenia relacji między wsią a dworem i znalazło epilog na forum Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych. Nie posiadamy niestety wiedzy o stosunku hrabiego do styczniowej insurekcji, nie wiemy nawet, czy przebywał wtedy w kraju. Wiadomo natomiast, że na mocy reformy uwłaszczeniowej z dnia 2 marca 1864 r. z majątku liczącego ok. 24 tys. morgów „ubyło” około 1/3 gruntów na rzecz nowo powstałych osad włościańskich. Suchodolski był także zobowiązany do umożliwienia włościanom korzystania z serwitutu leśnego i pastwiskowego. Uregulowanie tych spraw na drodze dobrowolnych umów przewlekało się jednak latami, wywołując spory między dwiema stronami⁴².

Uporawszy się nieco z powyższymi problemami, Suchodolski zajął się uporządkowaniem zaniedbanego przez przodków gospodarstwa. Potężne, niemal magnackie dobra były fortuną liczącą w latach 80 XX w. 15 160 (15 441) [rozbieżne dane] morgów, z czego 2/3 przypadało na wspaniałe mieszane lasy. Z pomocą (tym razem doświadczonego) rządcy – agronoma z Krakowa Antoniego Stobińskiego, który został najbliższym doradcą i przyjacielem hrabiego oraz nadwornego kamerdynera Andrzeja Gnatowskiego – skrupulatnie i oszczędnie kierującego finansami, majątność po roku 1876 dźwignięto z zapasów i unowocześniono. W Gościeradowie na początku lat 80. działały następujące zakłady przemysłowo-fabryczne: 5 młynów wodnych, 3 maziarnie, tartak, cegielnia, wapniarnia i gorzelnia o łącznej produkcji rocznej 75 tys. rs brutto. Na dużą skalę prowadzono również hodowlę owiec rasy Elektor – Negretti⁴³. Na dobrą kondycję majątku wpływała także postawa dziedzica jako pracodawcy. Przegaliński pisał, że:

⁴⁰ F.O., *Fundacja Suchodolskiego*, „Gazeta Lubelska” 9 (22) VI 1904, nr 133, s. 2.

⁴¹ Zob. np. T. Mencil, *Między powstaniami*, [w:] *Dzieje...*, s. 586–592.

⁴² F. O., dz. cyt., tamże; J. Willaume, dz. cyt., *passim*; J. Bucior, dz. cyt., s. 66–67.

⁴³ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. II, Warszawa 1881, s. 736–737; K. Groniowski, dz. cyt., s. 102; A. Koprucki, *Determinanty aktywności kulturalnej ziemian lubelskich w latach 1795–1939*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie...*, s. 24.

[...] dla rządców swych pojedynczych folwarków był prawdziwym ojcem i dobroczyńcą, to też ci ludzie wiernie mu służyli, o opływając w dobrobyt byli jakby dziedzicznymi wasalami dworskimi, gdyż rządy folwarków przechodziły z ojca na syna⁴⁴.

Okres prosperity trwał do śmierci Suchodolskiego, choć niektórzy pracownicy, korzystając z dużej swobody, zaczęli z czasem bardziej dbać o własną kieszę niż interes hrabiego. Jak wynika z artykułu opublikowanego w roku 1894 na łamach „Kuriera Warszawskiego” i przedrukowanego dekadę później przez „Gazetę Lubelską”, oszukiwała go przede wszystkim służba leśna. Gościeradowski las od zewnątrz prezentował się okazale. W głębi jednak gajowi siali na własny użytek pszenicę i proso. Wycięty starodrzew spalwano i sprzedawano pod nieobecność właściciela. Niczego niepodejrzewający Eligiusz w knieje zresztą nigdy nie wchodził – zwykł bowiem mawiać: „Dalej nie pójdziemy, bo bestia niedźwiedź wylezie!”⁴⁵ Pomimo tych praktyk i malejących wpływów, kondycja finansowa majątku u schyłku życia hrabiego prezentowała się dobrze. Dobra były wypłacalne i niezadłużone, choć, zważywszy na dochody czerpane z lasów i zakładów przemysłowych, oszczędności Eligiusz zostawił niewiele – gotówką ok. 70 tys. rubli⁴⁶.

Trzeba tu uczciwie przyznać, że poza odgórnym i ogólnym nadzorem, sprawy gospodarcze hrabiego nie zajmowały. Powierzywszy te kwestie specjalistom, zajął się przede wszystkim rozwijaniem wielokierunkowych pasji i zainteresowań. Suchodolski był admiratorem sztuki ogrodowej oraz architektem amatorem ceniącym neogotyck. Co ciekawe, przebywając w połowie lat 40. w Paryżu, na otrzymanych od ojca listach, *in verso* zamieszczał szkice sakralnych budowli i różnych architektonicznych detali. Rysunki te, zdradzające fascynację gotykiem, pokazują również, że zostały wykonane przez człowieka o niewątpliwych uzdolnieniach plastycznych⁴⁷.

Pomimo niemałej wiedzy, park w Gościeradowie przekomponował jednak nieudolnie. Założenie zostało dopełnione fosą i różnymi mostkami przerzucenymi nad sadzawkami. Jedno z takich przejść prowadziło na teren sadu dworskiego ciągnącego się po obu stronach alei spacerowej założonej jeszcze przez Prażmowskich. Na kilka lat przed śmiercią, u wjazdu do rezydencji wznosił (bądź przebudował) neogotycką bramę wjazdową⁴⁸.

Jako zamiłowany badacz przeszłości interesował się archeologią i historią. Zbierał (nie zawsze ze znanstwem) różne zabytki archeologiczne, pozostawił poza tym wiele notatek z genealogii i historii Polski. Jeden z takich poszytów: *Materiały do Historii Muzyki i Malarstwa w Polsce różnych autorów zebrane*

⁴⁴ R. Przegaliński, dz. cyt., s. 74.

⁴⁵ F. O. *Fundacja Suchodolskiego*, tamże.

⁴⁶ F. O., *Fundacja Suchodolskiego. Dokończenie*, tamże; R. Przegaliński, dz. cyt., s. 73.

⁴⁷ BŁ., Korespondencja Eligiusza Suchodolskiego z ojcem Franciszkiem, rkps 1063, k. 119 v., 121 v., 124 v., 133 v.

⁴⁸ *Katalog zabytków...*, s. 8; J. Żywicki, *Architektura neogotycka na Lubelszczyźnie*, Lublin 1998, s. 199–200.

własnymi poszukiwaniami i spostrzeżeniami opatrzone p. Eligiusza Hr. Suchodolskiego zawiera m.in. próbki literackie, wypisy z lubelskich akt ziemskich i grodzkich począwszy od XV w., uwagi na temat malarstwa polskiego, niemieckiego i czeskiego, wyciągi poświęcone rzeźbiarstwu i architekturze, obszerny dział genealogiczno-biograficzny dotyczący polskich muzyków od czasów późnego średniowiecza i panowania ostatnich Jagiellonów oraz szczegółowe wypisy z historii Polski na temat bitwy pod Zawichostem w roku 1205 oraz spisku Zborowskich przeciwko królowi Stefanowi Batoremu⁴⁹.

Tak szerokie zainteresowanie przeszłością w naturalny sposób łączył z pasją kolekcjonera dzieł sztuki i bibliofila. To prawda, że znaczną część drogocennych przedmiotów odziedziczył po przodkach, jednak przez lata powiększał swoje zbiory. W pałacu stały stylowe meble – wśród nich m.in. szafy gdańskie, garnitur mahoniowy z czasów Ludwika XV, biurko chińskie, mahoniowe łóże z brązami, inkrustowane i intarsjowane stoliczki i szafki. Poza tym zwracały uwagę zbiory porcelany oraz kielichów i pucharów toastowych (przeważnie z czasów saskich) z łacińskimi i francuskimi napisami. W jednej z sal mieściła się zbrojownia złożona z pamiątek po Romualdzie Wybranowskim. W sypialni hrabiego wisiała makata po królu Janie III Sobieskim przywieziona przez pułkownika wojsk polskich spod Wiednia. Wśród obrazów wyróżniała się m.in. owalna *Madonna* – kopia dzieła Antonio Correggia wykonana przez Guido Rennięgo, *Madonna* Bernardino Luiniego, *Portret Stanisława Augusta* i kilka dużych płócien o tematyce historycznej namalowanych przez Marcello Baciarellego oraz portrety przodków pędzla takich mistrzów, jak Lampi czy Józef Pitschman⁵⁰.

Ozdobę pałacowych zasobów stanowiło rodzinne archiwum złożone z kilkuset rękopisów z okresu XVI–XIX w. oraz biblioteka o profilu duchowno-teologicznym.

W archiwum przechowywano różne wypisy, rejestry, intercyzy, rachunki i tabele dotyczące spraw majątkowych, poza tym akta metrykalne, rodzinną korespondencję, a także wyciągi genealogiczne i spisy precjozów. Wśród cennych dokumentów należy na pewno wymienić list Augusta III do pradziada Eligiusza Michała Suchodolskiego w sprawie aukcji wojska koronnego (z królewskim autografem) oraz dyplom na Szambelana Królewskiego dla Jana Suchodolskiego (syna Wojciecha) wydany przez Stanisława Augusta Poniatowskiego⁵¹.

Licząca ok. 950 tomów księżnica została w większości skompletowana z bibliotek prywasów Prażmowskiego i Michała Poniatowskiego. Księgozbiór był

⁴⁹ BŁ., *Materiały do historii muzyki i malarstwa w Polsce różnych autorów zebrane własnymi poszukiwaniami i spostrzeżeniami opatrzone p. Eligiusza Hr. Suchodolskiego*, rkps 1059, k. 1–82, *passim*.

⁵⁰ A. Przegaliński, *Zainteresowania oraz pasje kulturalne i artystyczne lubelskiego ziemiaństwa – przyczynek do dziejów warstwy po powstaniu styczniowym*, [w:] *Studia nad ziemiaństwem w XIX i XX wieku*, red. A. Koprucki, Z. Gołębiowska, Lublin 2008, s. 234–235; Z. Piasecki, *Gościeradów...*, cz. III, „Gazeta Lubelska”, 29 VIII (10 IX) 1894, nr 195, s. 2.

⁵¹ *Katalog rękopisów Biblioteki Publicznej im. Łopacińskiego w Lublinie zestawil dr Aleksander Jaworowski*, Lublin 1913, s. 29.

skatalogowany i podzielony na trzy działy: „historica”, „theologica” i „polonica”. Znalazły się w nim przede wszystkim księgi z XVI i XVII w. oraz różne druki łacińskie, włoskie i francuskie w tym kilka biblii łacińskich, dwie polskie i jedna hebrajska. Książki miały skórzane oprawy i bogate złocenia. Oprócz tego Suchodolski posiadał rzadkie diariusze różnych synodów biskupich, komplet wydań „Monitora” oraz *Listy nadawcze Królów Polskich* zamknięte w szkatułce obitej szagrinem i okutej w srebro. Poza księgozbiorem odziedziczył, a po części sam skompletował obszerną bibliotekę muzyczną ze wspaniałym zbiorem oper i innych arcydzieł muzyki klasycznej. W pałacu znajdowała się także niemała kolekcja muzykaliów. Wśród cennych okazów lutniczych zwracały uwagę skrzypce wykonane przez samego Antonio Stradivarięgo⁵².

Zainteresowanie kulturą muzyczną miało w przypadku hrabiego głębsze podłoże – Suchodolski był bowiem, w kolejnym już pokoleniu, utalentowanym, doskonale wykształconym instrumentalistą. Pierwszych lekcji gry na skrzypcach, wiolonczeli i fortepianie udzielał mu ojciec. W latach 30., w czasie wspomnianego pobytu w Warszawie, mieszkał wraz z bratem w domu Józefa Elsnera – kompozytora, kapelmistrza Teatru Narodowego, założyciela Instytutu Muzyki i Deklamacji, nauczyciela Chopina – który z dużym prawdopodobieństwem udzielał im lekcji. W latach późniejszych na zaproszenie gospodarza zjeżdżali do Gościeradowa cenieni muzycy z Lublina i Warszawy. Urządzano wówczas wspaniałe koncerty, które Eligiusz uświetniał znakomitą grą na fortepianie i wiolonczeli⁵³.

U schyłku życia sercem Suchodolskiego zawładnęła hr. Aniela Grabowska z Rachowa. Nie znalazł jednak dość siły i odwagi, by prosić o jej rękę. Zmarł 15 maja 1894 r. w Gościeradowie

[...] w zupełnem odosobnieniu od świata i ludzi, gdyż z okolicznem obywatelstwem nie utytułowany w żadne stosunki nie chciał wchodzić⁵⁴.

Wraz ze śmiercią, pamięć o tym samotnym człowieku zginęłaby pewnie w otchłani dziejów. Ocalił ją testament sporządzony przez Eligiusza 11 sierpnia 1892 r. Został on odnaleziony w jadalni (w otwartej szufladzie stołu) przez kuzyna Józefa Wybranowskiego, który przyjechał opieczętować pałac. Zgodnie z legatem, cały majątek szacowany na 2,5 mln rubli (za wyłączeniem niektórych ruchomości przekazanych bliskim) Suchodolski zapisał na cele społeczne. Pałac wraz z parkiem ofiarował Warszawskiemu Towarzystwu Dobroczynności (WTD) z zastrzeżeniem, że przejdą one na jego własność dopiero po śmierci brata, który otrzymał dobra w dożywocie. W pałacu miał powstać szpital dla chorych obojga płci, katolików, na folwarkach zaś inne placówki służące potrzebującym. Dzieła sztuki, cenne kolekcje, zbiory biblioteczne, muzykalia

⁵² F.O., *Fundacja Suchodolskiego. Dokończenie*, tamże; M. Demska-Trębacz, *Muzyczny pejzaż...*, s. 66; A. Przegaliński, dz. cyt., tamże.

⁵³ J. S. Nowak, dz. cyt., tamże; A. Przegaliński, *Muzyka w kulturalnym życiu lubelskich ziemian w latach 1864–1914*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie II...*, s. 478.

⁵⁴ R. Przegaliński, dz. cyt., s. 75.

i militaria przeznaczył trzem instytucjom: Muzeum Ks. Czartoryskich w Krakowie, Akademii Krakowskiej i krakowskiemu Konserwatorium Muzycznemu. Zgodnie z życzeniem donatora, w miejscu drewnianego kościoła miała stanąć neogotycka świątynia według planów Suchodolskiego znajdujących się w jego papierach. Na ten cel legował kapitał w wysokości 10 tys. rubli. Do kaplicy grzebalnej podarował krucyfiks z kości słoniowej oraz platerowaną miednicę z wyłaczanym kubkiem. Spisując ostatnią wolę, nie zapomniał o oddanych przyjaciółach i współpracownikach: kamerdynerowi Gnatowskiemu przekazał swoją garderobę, bieliznę, złoty zegarek z dewizką i 6000 rubli, kucharzowi Ludwikowi Wojciechowskiemu, Kazimierzowi Kadzidłowskiemu i Janowi Gnatowskiemu – po 450 rubli, żonie Gnatowskiego, Marii z Hubów fortepian Blüthnera, ogrodnikowi Marcelemu Jastrzębskiemu 300 rubli i na restaurację kaplicy ks. Jabłońskiego 450 rubli⁵⁵.

O motywach, którymi kierował się Suchodolski, nie wiemy nic. Być może, jak podaje Zbigniew Fronczek, kryła się za nimi chęć ekspiacji za winy przodków, zwłaszcza za niegodne postępowanie dziada Wojciecha⁵⁶. Nie wdając się w te w gruncie rzeczy jałowe spekulacje, należy tylko stwierdzić, że dalsze losy zapisu nie były wcale oczywiste. Po objęciu Gościeradowa hr. Edmund przez dziesięć lat procesował się o unieważnienie testamentu i nieumiejętnie zarządzał otrzymanymi dobrami. W miejsce zwolnionego Stobińskiego sprowadził spokrewnionego z rodziną Stanisława Hlebickiego-Józefowicza, który wykonywał swoją pracę wyjątkowo nieudolnie. Ucierpiał na tym przede wszystkim lasy, z których wycięto cały niemal starodrzew, zaniedbano uprawy. W oplakanym stanie znalazła się doskonała niegdyś owczarnia – większość owiec chorowała na kulawkę, a inwentarz roboczy został prawie zagłodzony. Mizerii dopełniały nieuregulowane serwituty, co wszakże obciążało także hr. Eligiusza, który za życia tych spraw nie uporządkował⁵⁷.

Hr. Edmund Suchodolski zmarł w roku 1904. Wówczas WTD przejęło majątek, zajęto się również zinwentaryzowaniem masy spadkowej⁵⁸. Być może już wtedy na froncie neogotyckiej bramy wjazdowej pojawił się istniejący do dzisiaj

⁵⁵ *Testament hr. Eligiusza Suchodolskiego*, „Gazeta Lubelska”, 3 (15) VI 1894, nr 127, s. 2; zob. także: „Gazeta Lubelska”, 14 (27) VI 1904, nr 136, s. 1–2.

⁵⁶ Z. W. Fronczek, dz. cyt., tamże.

⁵⁷ R. Przegaliński, dz. cyt., s. 77–78; F.O., *Fundacja Suchodolskiego. Dokończenie...*, s. 2.

⁵⁸ Po śmierci hr. Edmunda uporządkowaniem cennych zbiorów i przesłaniem ich do miejsc przeznaczenia zajął się Robert Przegaliński wraz z redaktorem „Ziemi Lubelskiej”, adwokatem Zdzisławem Piaseckim. Muzealia przekazano Muzeum ks. Czartoryskich, muzykalia, nie odebrane przez krakowskie konserwatorium, pozostały w rękach prywatnych. W międzyczasie gościeradowska biblioteka i rodzinne archiwa dostały się w posiadanie dalekiego kuzyna hr. Eligiusza – Edwarda Suchodolskiego, być może z Mościsk w powiecie krasnostawskim. Dzięki zabiegom Przegalińskiego książki w 17 pakach na przełomie 1905/1906 roku wysłano do Biblioteki Akademii Umiejętności w Krakowie. Nieuwzględnione w testamencie archiwum Suchodolski ofiarował w roku 1911 Bibliotece im. H. Łopacińskiego w Lublinie, R. Przegaliński, dz. cyt., s. 79–83; A. Sitko, *Darczyńcy Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie w latach 1907–1939*, Lublin 2005, s. 46–48.

napis: RES SACRA MISER. DOBRA GOŚCIERADÓW WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOSCI OFIAROWANE PRZEZ Ś.P. HRABIEGO ELIGIUSZA SUCHODOLSKIEGO. Ponieważ dobra wymagały natychmiastowej opieki doświadczonego administratora, wdzierżawiono je na 12 lat Antoniemu Hempłowi, który od roku 1894 (za zgodą hr. Edmunda) prowadził już Węglin. Dodajmy, że w maju 1914 roku Hempel, gospodarujący wówczas przede wszystkim w nabytych w roku 1906 Wałowicach, przekazał węglińską dzierżawę Józefowi Pleszczyńskiemu i to on kierował folwarkiem w okresie międzywojennym⁵⁹.

Z czasem WTD przystąpiło do wypełniania ostatniej woli hojnego testatora. W lipcu 1905 r. wyznaczono delegację do lustracji majątku. Roboty wokół wzniesienia nowych i reperacji starych budynków prowadzono pod kierunkiem przedstawiciela WTD Szablowskiego. Gruntownej restauracji wymagał przede wszystkim pałac. Już w ostatnich latach życia Eligiusza niezamieszkałe pokoje na piętrze były zatęchłe i zaniedbane. W latach późniejszych postępującej degradacji uległ dach, belki, schody, futryny, drzwi i okna. Budynek należało w zasadzie na nowo przebudować wykorzystując zdrowe mury⁶⁰. Po wykonaniu tych prac, szpital został oddany do użytku z końcem 1911 r. Kierownikiem został dr Chmielewski. Jak wynika z opublikowanego latem 1914 r. na łamach „Ziemi Lubelskiej” sprawozdania komisji lustracyjnej, lecznicę zorganizowano i prowadzono wzorowo. Na parterze znajdowały się cztery widne sale na 30 łóżek, jadalnia, ambulatorium i apteka. Na piętrze urządzono salę operacyjną, kaplicę i trzy mieszkania: dla lekarza, sióstr felicjanek oraz księdza kapelana. Pałac posiadał biologiczną kanalizację, jedyne zastrzeżenia dotyczyły wody – czerpana ze studni była bowiem wodą zaskórną, niezdatną do picia. W czasie wizytacji leczono 27 osób z Gościeradowa i okolic⁶¹.

Oprócz lazaretu, WTD założyło w Gościeradowie i Węglinie ochronki. W każdej przebywało około 100 chłopskich dzieci w wieku od 4 do 7 lat. Podopiecznym zapewniono darmowe utrzymanie i posiłki, organizowano zabawy, amatorskie teatralne przedstawienia i jasełka. Dziewczynki nosiły białe fartuszki, chłopcy pelerynki. Dziećmi zajmował się przygotowany zawodowo personel. Wiadomo, że w Gościeradowie pracowała ochroniarka Maria Grabowska, a w Węglinie w okresie międzywojnia małżeństwo Puzyńskich⁶².

⁵⁹ J. Koźuchowski, M. Strzemiński, *Hempel Antoni*, PSB, t. IX, Wrocław – Warszawa – Kraków 1960/1961, s. 377; H. Mącznik, *Puławski słownik biograficzny*, t. 1, Lublin 1994, s. 161; A. Pleszczyński, *Był taki świat...*, Santa Barbara – Londyn – Warszawa 2002, s. 34.

⁶⁰ *Lustracja Gościeradowa*, „Gazeta Lubelska”, 30 IX (13X) 1905, nr 220, s. 3; *Co robi Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności w Gościeradowie?*, „Ziemia Lubelska”, 16 I 1911, nr 16, s. 1–2.

⁶¹ „Ziemia Lubelska”, 19 VI 1914, nr 168, s. 3.

⁶² „Ziemia Lubelska”, 1 III 1914, nr 32, s. 2; A. Pleszczyński, dz. cyt., s. 72.

WTD ufundowało w Gościeradowie także łaźnię ludową, współuczestniczyło przy zakładaniu spółdzielczego sklepu, straży ogniowej i orkiestry strażackiej, zajmowało się również propagowaniem sadownictwa⁶³.

Nie do przecenienia był wkład Towarzystwa w budowę kościoła. Dzięki legatowi Suchodolskiego, funduszom WTD oraz zaangażowaniu parafian, rozpoczęte w roku 1908 prace przebiegały sprawnie. Roboty prowadzono na „gruntach plebańskich”, a więc nie w miejscu starego kościoła, który stał jeszcze do roku 1926. Nad wszystkim czuwał komitet budowy na czele z proboszczem ks. Mateuszem Dąbrowskim i Antonim Hemplem. Neogotycką świątynię wznoszono według projektu Ksawerego Dionizego Drozdowskiego, który, jak można sadzić, uwzględnił sugestie zmarłego fundatora. Prace przerwano jednak w roku 1912 z powodu wyczerpania funduszy. Podjęto je ponownie dopiero po zakończeniu wojny, za probostwa ks. Jana Markowskiego. Ukończoną świątynię, ozdobioną czworoboczną i czterokondygnacyjną wieżą zwieńczoną iglicą z koroną, poświęcił w dniu 30 października 1921 roku dziekan kraśnicki, ks. kanonik Józef Scipio del Campo⁶⁴.

Wraz z udostępnieniem kościoła wiernym ostatecznie zrealizowano zapisy testamentu Suchodolskiego. W ciężkich latach wojny i w okresie powojennym WTD znalazło się w trudnej sytuacji finansowej i nie zawsze potrafiło sprostać swoim obowiązkom. W II RP najbardziej zaniedbano pałac, który przez lata niszczał i chylił się ku ruinie. Odrestaurowano go dopiero w roku 1928. Po drugiej wojnie światowej budynek został gruntownie odnowiony i zaadaptowany na potrzeby prewentorium przeciwgruźliczego. Obecnie w pałacu, otoczonym doskonale utrzymanym parkiem, mieści się Dom Pomocy Społecznej im. Eligiusza hr. Suchodolskiego dla niepełnosprawnych dzieci⁶⁵.

Prażmowscy i Suchodolscy – dziwne i oryginalne były to familie. Pochodzenie, wykształcenie i pozycja społeczna, wszystko to predestynowało ich do zajęcia wiodącego miejsca w gronie lubelskiej wielkiej własności. Tymczasem nie wiemy nic pewnego o ich publicznym zaangażowaniu. Wydaje się, że na polu polityki stali na uboczu, zamknięci w kręgu spraw domowych i własnych zainteresowań. Z natury byli chyba ludźmi prawnymi. Choć z życzliwością spoglądali na chłopów, to jednak nie nadążali za tempem XIX-wiecznych przemian, co z kolei prowadziło do konfliktów między wsią a pałacem. Przez życie wiodły ich wielokierunkowe pasje. Wśród nich najważniejsze miejsce zajmowała muzyka, która na wiele lat zrosła się z dziejami majątku. Bez wątpienia zaniedbania i przewiny własne oraz przodków zmazał hojnym zapisem hr. Eligiusz Suchodolski. Dzięki realizowaniu zawartych w testamencie wskazań, historia splata się

⁶³ *Co robi Warszawskie...*, s. 1; A. Przegaliński, *Spoleczna działalność ziemiaństwa lubelskiego w latach 1864–1914*, Lublin 2009, s. 271.

⁶⁴ J. Żywicki, dz. cyt., s. 200–202.

⁶⁵ A. Przegaliński, *Spoleczna działalność...*, tamże.

w Gościeradowie z terażniejszością. I tylko szumiące, parkowe drzewa pamiętają i nucą czasem melodie, które wypełniały niegdyś okolicę swoim niepowtarzalnym pięknem.

WHEN LIFE BECAME A PASSION AND THE PASSION WAS MUSIC.
A STUDY FROM THE HISTORY OF THE PALACE AND PARK ESTABLISHMENT
IN GOŚCIERADÓW

Abstract. The article presents the history of land properties in Gościeradów in the 18th and 19th centuries seen through the prism of passion and interests of its inhabitants. The reflections are concentrated around the background of music which for many years accompanied the wealthy families of Prażmowski and Suchodolski, it influenced their life choices, at the same time constituting an inseparable part of ordinary and festive days of the Gościeradów seat. A legacy of count Eligiusz Suchodolski, who appropriated the whole real estate for the Warsaw charity, crowned the 19th c. history of the noble home.

Key words: charity, Gościeradów, Lublin area, music, Prażmowski family, Suchodolski family